



Warszawa, 24.06.2020 r.

XXX-LECIE ISTNIENIA SP NR 336 IM. JANKA BYTNARA „RUDEGO”

Rok 1990 był wyjątkowy pod wieloma względami. W Polsce po wielu latach przywrócono dawne godło państwowe – orła w koronie. Rząd Tadeusza Mazowieckiego zniósł Milicję Obywatelską, a Sejm przywrócił Święto Narodowe Trzeciego Maja znosząc jednocześnie święto 22 lipca. W Berlinie uroczystie zdemontowano Checkpoint Charlie, najśłynniejsze przejście graniczne pomiędzy sektorami Berlina. W USA NASA wystrzeliła w kosmos pierwszą rakietę nośną Pegasus, a na ekrany kin weszły takie filmy jak „Pretty Woman” czy „Kevin sam w domu”. **A na warszawskim Ursynowie powstała nowa szkoła – SP nr 336 im. Janka Bytnara „Rudego”.** Poniżej prezentujemy uśmiechnięte twarze naszych uczniów, pamiętając o tym, że szkoła to przede wszystkim oni – ambitni, pełni nadziei i optymizmu młodzi ludzie☺AM





Z historii szkoły

Nie wszyscy pewnie wiedzą, że nasza szkoła, chociaż powstała w 1990 r., imię Janka Bytnara "Rudego" otrzymała dopiero 16 maja 2002 roku. Dwa lata później, 25 marca 2004 r., utworzona została Izba Pamięci Patrona Szkoły Janka Bytnara "Rudego", zaś 9 maja 2005 roku odsłonięto pomnik "W Hołdzie Dzieciom Warszawy". 11 listopada 2006 roku ogłoszono, że hymnem szkoły będzie pieśń "Warszawskie Dzieci". W 2014 roku powstała kolejna sala historyczna, poświęcona Bohaterom II Wojny Światowej.

Warto też nadmienić, że w naszej szkole znajduje się tablica poświęcona pamięci Jana Bytnara "Rudego", a co roku w rocznicę Akcji pod Arsenalem obchodzone jest Święto Szkoły, na które przybywa wielu znakomitych gości. Podczas obchodów tego święta uczniowie przygotowują inscenizację na temat Patrona, II wojny światowej i powstania warszawskiego.

Wnętrze budynku szkoły pełne jest gustownych dekoracji, podkreślających patriotyczny charakter placówki. Dominuje biel i czerwień, ale mnóstwo jest też obrazów odwołujących się do tematu piękna ojczystej przyrody.





"Jubileusz"



Wokół niesie się ta wieść,
że placówka 336,
Czyli szkoła nasza miła
Już trzydziestkę ukończyła.
Zacna to jest jubilatka
I choć ma już swoje latka,
Każdy przyzna to z ochotą,
że jej kadra - czyste złoto.
Jest życzliwa, roześmiana
Niesie wiedzę już od rana
I tym dużym i tym małym,
By im świat przybliżyć cały.
Wiedz, a to sprawdzone wieści,
Tak pracują lat trzydzieści.
Choć początki były trudne,
Prace ciężkie oraz zmudne,
By we wrześniu w roku owym
Bardzo dla nas przełomowym,
Działwa mogła już bez trwogi
Szkoły tej przekroczyć progę.
Więc zapytaj mamy, taty
Jak bywało tu przed laty?
Czy wspomnienia mają miłe?
Niech pomyślą, choć przez
chwilę.
A gdy zbierzesz już te wieści,
O tej szkole, co dziś mieści
Twoją ławkę, Twoją salę
Krzyknij - "Jakże to wspaniałe,
że choć mija jej trzydziestka
I dziesiątka czeka czwarta,
Ona nadal jest otwarta"!

Trzy autorki się zebrały:

Anna Stasiak, Beata Matejczyk, Anita Łoś-Latek - tego czynu dokonały!!!





Portrety naszych przodków

Patriotyzm to ważne słowo dla każdego z uczniów naszej szkoły. Sumienna nauka, pomoc słabszym, mówienie prawdy - to codzienne dowody postaw patriotycznych wychowanków SP nr 336. Ale to nie wszystko. Bez wątpienia znakomitym przykładem patriotyzmu jest pielęgnowanie pamięci o swoich przodkach. Zapraszamy do zapoznania się z tekstem Janka Postuły z kl. Vc pt. „Mój pradziadek”.

Niestety nie miałem możliwości poznać mojego pradziadka Stanisława Postuły, bo zmarł w 1970 roku. Jego życie było niesamowicie ciekawe (przynajmniej dla mnie). Wolną Polską nie nacieszył się długo. Przeżył II wojnę światową, lecz całkowitego wyzwolenia Polski się niestety nie doczekał...

Historia zaczyna się w Łży w roku 1907. Mój pradziadek się wtedy urodził. Potem wyprowadził się do Końskich, gdzie skończył gimnazjum i zdał maturę. W roku 1934 skończył studia na Wydziale Lekarskim na Uniwersytecie Warszawskim. Jeszcze przed wojną podczas studiów odbywał służbę wojskową dla lekarzy. I tak zdobył stopień podoficerski lekarza wojskowego.

Tuż przed wojną pradziadek dostał przydział do Wołyńskiej Brygady Kawalerii, w której skład wchodził Drugi Dywizjon Artylerii Konnej. W tym Dywizjonie pradziadek służył w 12. Pułku Ułanów, który potem zdobywał Monte Cassino. Brygada stoczyła jedną z pierwszych i zwycięskich bitew kampanii wrześniowej pod Mokrą koło Częstochowy. Pradziadek leczył tam rannych, których było ok. 1000. Dywizja poniosła też straty w ludziach i sprzęcie.

Podczas bitwy mój pradziadek dostał odłamkiem w hełm i oderwało mu kępkę włosów. Mój dziadek, syn pradziadka nie ma w tym miejscu na głowie prawie wcale włosów, a mój tata ma tam białą plamkę.





Cd. z poprzedniej strony

Pomimo wygranej przez Polaków bitwy, hitlerowcy i tak przejęli nasz kraj. Mój pradziadek trafił do niewoli, z której uciekł dzięki zorganizowanej przez partyzantów akcji podczas transportu do niemieckiego więzienia jenieckiego.

W czasie wojny leczył chorych i rannych, w tym także Niemców. W 1943 roku partyzantom udało się odbić Końskie na dzień z rąk hitlerowców.

W roku 1944 w Końskich mój pradziadek poznał moją prababcię, która musiała uciekać z Warszawy z powodu powstania. Gdyby nie wojna, to by się nie poznali. Po wojnie urodziła im się trójka dzieci, w tym najmłodsze z nich - mój dziadek Tomek. Niestety, 25 lat po wojnie mój pradziadek zmarł.

Dziękuję pradziadku, że walczyłeś za ojczyznę. Nie było mi widocznie dane Cię poznać, ale wiem, że byłeś dobrym człowiekiem. W moich oczach byłeś bohaterem. Nadal Cię odwiedzam na cmentarzu w Końskich, by upamiętnić Twoje czyny za Polskę.

Ś.P. Stanisławowi Postule (1907-1970).

prawnuk Jan Postuła





„Nie boję się ciebie koronawirusie!”

Jubileusz XXX – lecia przyszło nam obchodzić w czasach trudnych. Pandemia, strach, nowa rzeczywistość, tak odległa od tej, w której nauczyliśmy się żyć. Jednak nasi uczniowie – tak jak ich patron Jan Bytnar „Rudy” – nigdy się nie poddają i „chwytają każdy dzień”, zachowując przy tym wiarę, nadzieję i oczywiście – poczucie humoru. Dowodem na to niech będzie „Koronadziennik” jednego z naszych wychowanków. Miłej lektury!

Dzień 1

Pierwszego dnia kwarantanny nie przejmowałem się obecną sytuacją, ponieważ wiedziałem, że w domu nic mi nie grozi. Rano wstałem, umyłem zęby, a na śniadanie zjadłem pyszną kanapkę. Po południu i wieczorem poszedłem z rodzicami na spacer z psem. Oni sobie szli, a ja jeździłem na hulajnodze i robiłem rozmaite sztuczki. Kiedy wieczorem zaczynałem przysypiać uświadomiłem sobie, że nie zrobiłem lekcji! Jestem jednak z natury pogodnego usposobienia, więc pomyślałem sobie: „To nic - zrobię to jutro”.



Dzień 2

Na samym początku pandemii obrałem sobie za cel nauczenie się sztuczki na hulajnodze, która nazywała się whip. Sztuczka polegała na obrocie podestu hulajnogi wokół osi kierownicy. Wiadomo, że początki są zawsze trudne, więc mnie też nie bardzo wychodziło. Nie poddawałem się jednak i coraz lepiej mi szło. Wieczorem byłem już tak zmęczony, że jak zwykle odłożyłem lekcje na jutro i poszedłem spać.

Dzień 3

Popadłem w monotonię i każdego dnia robiłem praktycznie to samo: śniadanko, hulajnoga, obiadek, hulajnoga... Coś mi się przypomniało! Z dumą stwierdzam, że dziś nareszcie nadrobiłem trochę zaległości😊

Dzień 4

Co za dzień! Obudziłem się bardziej zmęczony niż się położyłem! To pewnie przez ten klimat! Postanowiłem zatem, że będę dla siebie miły i pozostanę w łóżeczku. I tak oto, pijąc wodę z sokiem truskawkowym, spędziłem znaczną część dnia w pozycji horyzontalnej oglądając z rodzicami film pt. „Siedem lat w Tybecie”. Później zrobiłem lekcje (ależ ja jestem obowiązkowy!), zjadłem kolację i poszedłem spać.

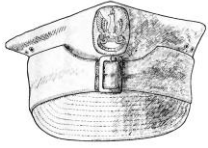
Dzień 5

Wstałem, umyłem się, zjadłem placuszki z bananami na śniadanie i siadłem od razu do lekcji. Czas szybko mijał a ja cały czas byłem w dobrej kondycji. Wieczorne spacerowanie z psem i rodzicami robią swoje!

Dzień 6

Sobota i niedziela są dniami odpoczynku, więc nic konkretnego nie robiłem. Dużo za to myślałem...

Dziwne są te nasze czasy – trochę straszne, odmienne od tego, co znam i przede wszystkim – nieprzewidywalne. Nie wiemy, co nas spotka, ale nie oznacza to, że mamy żyć w strachu. Dlatego powiem na koniec tylko tyle: „Nie boję się ciebie koronawirusie!!!!” BI



Poetyckie plany wakacyjne

„Polskie miasta”

Odwiedź wszystkie polskie miasta,
bardzo fajna, sprawa jasna.
Do Wrocławia sobie pojedź,
i krasnale wszystkie odwiedź.
Wiśła, metro, stadion, kultura,
Bo Warszawa nie jest ponura.
W Gdańsku wsiądziesz i do statku,
I spojrzysz na żurawia o poranku.
W Sopocie zobaczysz piękne moło,
a w porcie-ryby wodą pachnące.
W Zakopanym wysokie góry,
tam są śniegu całe pagóry.
A potem jedziemy wreszcie do domku,
grzecznie siedzimy sobie na stołku.

Alicja Olszewska, kl.5b



„Majowe marzenia”

Kiedy słońce za oknami kusi
A człowiek ciągle w domu siedzieć musi
Tęsknota go rozpiera,
Aby znów zobaczyć drzewa
Gór majestatycznych czubki
Słyszeć łopot żagli płynącej łódki
Dech zapierające połoniny
Szumiące Słowińskiego Parku trzciny
Zjeść pierogi w górskiej chacie
W Poznaniu popływać po Warcie
Przechadzać się po Helu
Zmoczyć nogi w wodach wielu
Wejść na Rysy, zdobyć Śnieżkę
I po kładce w Rzeszowie zrobić przebieżkę
Potem do Warszawy powrócić
Złe myśli porzucić
Rynek Starego Miasta odwiedzić,
Bieg Wisły z Mostu Poniatowskiego śledzić
Na Kolumnę Zygmunta rzucić okiem
I do domu Alejami Ujazdowskimi wrócić szybkim
krokiem.

Aleksander Lipski, kl. 6e

„O wielkich planach”

Kiedy skończy się już wirus,
nie zostanie żaden minus.
Będziemy się pluskać w jeziorze
lub podziwiać widoki nad morzem.
Pójdziemy na spacer w góry
lub pojedziemy na Mazury.
Zobaczymy piękne zamki
i zrobimy małe bańki.
Przeżyjemy przygodę wspaniałą
i zobaczymy Polskę całą.

Alicja Olszewska, kl.5b



Sport to zdrowie!

Sport kształtuje naszą sprawność fizyczną, ma wielki wpływ na zdrowie każdego człowieka. Uczy wewnętrznej dyscypliny i współdziałania. Daje możliwość sprawdzenia siebie. Wypełnia czas wolny...



W tym roku szkolnym mamy już czym pochwalić się. W ramach 53. Warszawskiej Olimpiady Młodzieży za nami udane indywidualne biegi przełajowe, gdzie 5 osób zakwalifikowało się do biegów warszawskich. II miejsce w badmintonie w rozgrywkach dzielnicowych.

Piłkarki i piłkarze ręczni pokazali jak co roku, że złoto na Ursynowie należy do nich (kategoria dzieci i młodzieży). Trzymamy kciuki za Wszystkich w rozgrywkach warszawskich!!! Powodzenia i życzymy dalszych sukcesów!

To już było, teraz z utęsknieniem czekamy na powrót do normalności aby zacząć ćwiczyć i trenować fizycznie a nie on-line;)

Cały zespół nauczycieli wychowania fizycznego życzy udanych i bezpiecznych wakacji ;)

Kiedy będę w wieku mojej szkoły...😊



Kiedy będę miał 30 lat będę lekarzem. Ale nie takim zwykłym, będę leczył zwierzęta, które potrzebują pomocy i opieki. Będę weterynarzem. Chciałbym zajmować się dzikimi zwierzętami, szczególnie takimi, którym grozi wyginięcie i przyczynić się do ocalenia jak największej liczby gatunków. **Będę podróżował po całym świecie i leczył zwierzęta w różnych ogrodach zoologicznych, ale również takie, które żyją na wolności i są chore albo słabe.** Będę pomagał różnym ośrodkom opiekującym się zwierzętami takim jak na przykład Centrum Badań i Ochrony Pandy Wielkiej w Chinach. Panda wielka należy do zwierząt będących na granicy wymarcia. Praca w takim ośrodku polega, między innymi na głaskaniu i przytulaniu małych pand.

Będę też walczył o prawa zwierząt do godnego i szczęśliwego życia. Wiele osób nie zdaje sobie sprawy jak ważne w naszym życiu i w życiu naszej planety są zwierzęta. Chciałbym odebrać je wszystkim ludziom, które niewłaściwie się nimi opiekują i zlikwidować każdy cyrk, w którym występują zwierzęta, ponieważ wiem, że ludzie często traktują je tam brutalnie.

Kacper Wdowczyk, kl. 6E